

rudy żelaza, pozyskiwanie drewna i jego przetwarzanie na węgiel drzewny – na paliwo do pieców, budowa dymarek w odpowiednich miejscach, przygotowanie dymarek do wytopu, wytop rudy w dymarkach i otrzymanie produktu finalnego-żelaza). W rozdziale tym autor szczegółowo opisuje metody pozyskiwania rud żelaza, budowę dymarek i wytop żelaza. Niejako odkrywa przed potencjalnym czytelnikiem rzeczy zupełnie nieznanne (lub zapomniane), które z punktu widzenia faktografii są bezcenne. W czwartym rozdziale autor zajmuje się zagadnieniem poprawiania żelaza i jego miejsca w procesie metalurgicznym. Aby ten proces mógł być skutecznie doprowadzony do końca niezbędne są odpowiednie narzędzia w które wyposażona być powinna każda kuźnia. Jak zaznacza autor poprawianiem żelaza zajmowali się zarówno hutnicy, jak i kowale. W obydwu wypadkach sama technologia przerobu ropy na żelazo była prawie identyczna. Różnice uwidaczniały się w przeznaczeniu uzyskanego metalu. A mianowicie hutnicy z masywu Atakora wykonywali z żelaza jedynie dwa rodzaje motyk, natomiast kowale wszelkie inne potrzebne w życiu lokalnych społeczności przedmioty z żelaza (również motyki). W piątym rozdziale opisuje autor zasady dystrybucji wytworów żelaznych, jak również miejsce metalurgii w kulturze społeczności, które zamieszkiwały masyw Atakora. Przykładowo w dużym ośrodku gdzie było kilkaset dymarek produkcja ropy żelaza mogła wynieść 100-160 ton rocznie. Natomiast w mniejszych ośrodkach, które skupiały od kilkunasto do kilkudziesięciu dymarek, produkcja taka nie przekraczała kilka ton ropy rocznie. Autor zaznacza iż udoskonalany przez kilkaset lat system technologiczny pozyskiwania i wytwarzania żelaza jak również dystrybucja surowca i gotowych wyrobów żelaznych wykraczających daleko poza grani-

ce masywu Atakora załamały się w drugiej połowie XX wieku. Przyczynę tego regresu należy upatrywać w działalności administracji kolonialnej i co za tym idzie masowym napływie żelaza z Europy.

Dodatkowym walorem książki jest słowniczek wyrażen technicznych i terminów rzadziej spotykanych, który umieszczony jest na końcu książki. Książka zawiera ilustracje własne autora, które ubogacają treść samej pozycji. Z pewnością jest to bardzo wartościowa pozycja, która dotyka zagadnień zupełnie nieznanymi polskiemu czytelnikowi.

Jacek Łapott w swojej pracy pragnął pokazać nauce „wysoką wiedzę technologiczną ludów Afryki oraz drogę, jaką musiały przejść ludy masywu Atakora by ich dokonania w dziedzinie metalurgii mogły być uznane za fundamenty nauki”. Warto zatem po tę książkę sięgnąć, nawet jeśli nie zajmujemy się naukowo zagadnieniami metalurgii ludów afrykańskich.

GRZEGORZ KRZYŻOSTANIAK

Czesław Pawlaczyk, *Paszport świętej Teresy od Dzieciątka Jezus*. Wydział Teologiczny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2010, ss. 465

Niniejsza pozycja jest dziennikiem z podróży, które autor odbył do Kanady, Stanów Zjednoczonych, Zambii, Ugandy, Ziemi Świętej i Włoch w latach 1966-1969. Dzienniki pisane przez różnych autorów mają jedną, bardzo istotną rzecz. Zawierają szczególności, które albo pomija się świadomie lub też niepostrzeżenie uchodzą one uwadze w innych gatunkach literackich.

Autor omawianej publikacji ks. Czesław Pawlaczyk urodził się 11 listopada 1910 r. w Jaraczewie, (województwo Wielkopolskie). Święcenia kapłańskie przyjął 10

czerwca 1933 r. w katedrze poznańskiej z rąk kard. Augusta Hlonda. W czasie studiów w seminarium był aktywnym członkiem Koła Misyjnego oraz Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary. Ponadto kleryk Czesław Pawlaczyk współpracował z czasopismem „Annales Missiologicae” a także wykonał m.in. winiety do tegoż czasopisma, którego kontynuacją są dzisiaj „Annales Missiologici Posnanienses”. W latach 1933-1947 ks. Pawlaczyk pracował jako duszpasterz w Grabowie nad Prosną i w Poznaniu. W 1947 r. został mianowany przez abpa Walentego Dymka ojcem duchownym, w Arcybiskupim Seminarium Duchownym w Poznaniu. W swoim życiu kapłańskim pełnił funkcję dyrektora Papieskich Dzieł Misyjnych Archidiecezji Poznańskiej, był przewodniczącym Archidiecezjalnej Komisji Misyjnej oraz członkiem Komisji Misyjnej Konferencji Episkopatu Polski. Zmarł 2 marca 1999 r. w Poznaniu.

Jak wspomina we wstępie do omawianej pozycji ks. Ambroży Andrzejak, rękopis zatytułowany „Paszport Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus” został mu ofiarowany przez panią Bronisławę Pawlaczyk. Tytuł pozycji nie jest przypadkowy. Ks. Czesław Pawlaczyk otrzymał bowiem paszport od Państwa Polskiego w 1968 r., właśnie w dzień liturgicznego wspomnienia świętej Teresy od Dzieciątka Jezus. Paszport też umożliwił autorowi odbycie podróży misyjnych, którym patronowała Święta Teresa.

Książka jest szczegółowym, czasami aż nadto drobiazgowym opisem tych podróży. Z pewnością lata sześćdziesiąte ubiegłego wieku dla ludzi żyjących w realiach PRL-u nie należały do łatwych. Żelazna kurtyna mocno ograniczała możliwość wyjazdów za granicę.

Ks. Pawlaczyk otrzymawszy paszport mógł wyjechać poza granicę Polski. Oczywiście te wyjazdy nie miały charakteru prywatnego. Odwiedzał on misje, czego owo-

cem jest ta książka. Z pewnością czytelnika mogą zainteresować zwłaszcza te rozdziały, które opisują pobyt autora na kontynencie afrykańskim, czyli w Zambii i Ugandzie, ale nie tylko. Ks. Pawlaczyk opisując wrażenia z tych egzotycznych podróży, odsłania dla nas obraz misji katolickich widzianych okiem można powiedzieć gościa. Czytelnik zagłębiając się w kolejne stronicie książki nie tylko poznaje tamtejszych misjonarzy ale również sytuację miejscowych wspólnot katolickich. Autor ponadto kreśli metody pracy jakimi posługuje się misjonarz w swojej pracy. I to zasługuje na uwagę nie tylko z punktu widzenia pamiętnikarskiego ale zwłaszcza faktograficznego. To czyni „Paszport Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus” niejako swoistym źródłem na temat pracy misyjnej w Afryce.

Opisy dotyczące misji są drobiazgowo, wręcz fotograficzne co oczywiście jest niewątpliwym walorem omawianej pozycji. Każdy podróżnik, który wybiera się do krajów tropikalnych musi zetknąć się z tamtejszą przyrodą i jak to się mówi uciążliwościami życia w tropikach. Widać to także w książce księdza Pawlaczyka. Autor skrupulatnie opisuje swoje doznania w zetknięciu z rzeczywistością krajów egzotycznych.

W Zambii i Ugandzie spotkał się ks. Czesław z biedą, cierpieniem i śmiercią, które wywarły na autorze mocne wrażenia, pobudziły do empatii i refleksji. Z pewnością przeżyte doświadczenia przyczyniły się do jeszcze większego zaangażowania autora na rzecz misji i pomocy biednym w krajach nie tylko afrykańskich.

„Paszport Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus” posiada walory literackie. Urzekające są niektóre opisy przyrody, krótsze i dłuższe, które świadczą o rozwiniętym zmyśle obserwacji autora i poetyckiej (artystycznej) duszy. Z życiorysu dowiadujemy się iż ks. Pawlaczyk był utalentowany muzycznie – grał na skrzypcach a ponadto

malował. Zostawił po sobie liczne akwarele i kilka obrazów wykonanych w czasie podróży misyjnych.

Przebywając w Stanach Zjednoczonych w taki oto sposób opisał walkę kraba z rybą, którą to walkę oglądał na ekranie telewizora: „Podobno ten gatunek ryby poluje w szczególności na oczy kraba! Bronił się! Wysunął w porę to jedne, to drugie nożyce. Czasem nawet sam, szybkim ruchem uniósł się w górę, aby uszczypnąć rybę, która znów w bajecznie tanecznym ruchu umknęła, aby za chwilę drażnić swojego kraba... Oto już i druga nadpłynęła i nuże atakować skorupiaka... Cofnął się i skrył się w szczelinę. Ryby potańcowały jeszcze trochę i z gracją odpłynęły w dalszą głębinę...”.

Szczerze zachęcam do przeczytania tej książki, która może nauczyć nas wiele, zwłaszcza solidnego zapisywania swoich przeżyć, nie tylko z podróży.

GRZEGORZ KRZYŻOSTANIAK

Franciszek Jabłoński (red.), *Apele i orędzia na „Światowy Dzień Misyjny” (1930-2010)*, Prymasowskie Wydawnictwo Gaudentinum, Gniezno 2010, ss. 369

Światowy Dzień Misyjny, ustanowiony dnia 14 kwietnia 1926 r., po raz pierwszy obchodzony był w przedostatnią niedzielę października 1927 r. Prawie od samego początku został przyjęty zwyczaj, że w związku z obchodami Światowego Dnia Misyjnego Kongregacja Ewangelizowania Narodów (wcześniej nazywana: Kongregacją Rozkrzewiania Wiary) kieruje do wiernych swoje słowo w formie apelu, a sporadycznie, także radiowego orędzia w różnych językach. Treść tych przemówień publikowana była w „L'Osservatore Romano” oraz w różnych ówczesnych czasopismach katolickich i misyjnych. Tradycję pisania pasterskiego słowa

na Światowy Dzień Misyjny przejął papież Paweł VI, a po nim kolejni papieże piszą specjalne papieskie orędzia misyjne na ten dzień.

Dyrekcja Krajowa Papieskich Dzieł Misyjnych we Włoszech w 1997 r. wydała zbiór dokumentów dotyczących misji. Wśród nich znalazły się apele i orędzia misyjne poczynawszy od 1930 aż do 1996 roku. Wydawcy tego dokumentu napisali: „pociesza nas, że trud wydobywania na światło tej dokumentacji pozwoli czytelnikowi odnaleźć siłę w żarliwości, którą odnajdziemy jeszcze między wierszami na tych stronach mówiących o życiu i historii, które zapisał w Kościele „Światowy Dzień Misyjny” (*Enchiridion Della Chiesa Missionaria*, Bologna 1997, cz. 2, 5).

Jak dotychczas kompletu apeli i orędzi wydanych przez Kongregację Ewangelizowania Narodów nie było jeszcze dostępnego w języku polskim. Warto więc zauważyć, że „Apele i orędzia na „Światowy Dzień Misyjny” (1930-2010)” wydane w 2010 r. pod redakcją ks. Franciszka Jabłońskiego są pierwszym w Polsce dziełem w którym zostały zebrane wszystkie apele i radiowe orędzia na Światowy Dzień Misyjny

Materiałem źródłowym do opracowania orędzi 1930-1978 stał się „Enchiridion Della Chiesa Missionaria”. Niektóre apele czy orędzia z tych lat nie miały wprost swoich przewodnich tematów, dlatego brakującym został nadany, który jest myślą przewodnią konkretnego apelu czy orędzia. Dzięki temu została zachowana jednolitość i przejście do tematów orędzi, które pojawiają się cyklicznie w orędziach misyjnych Jana Pawła II i Benedykta XVI.

W celu ujednolicenia cytowanych dokumentów przez papieży zostały wprowadzone polskie skróty dokumentów.

Rok wydania tej publikacji nie jest zupełnie przypadkowy. W 2010 r. przypadała 20. rocznica opublikowania ważnej dla